

Polski rabin w Londynie

25 grudnia 2009

Urodzony w Polsce rabin przyjeżdża do Londynu. Niby nic szczególnego. Jeszcze jeden szacowny gość odwiedza Wyspy. Jednak tym razem jest drugie dno – chociaż są dwie różne opinie na ten temat, to mają wspólny mianownik – Polska to nie taki straszny kraj jak go „inni-niektórzy” malują.

Maciek Pawlak ma 32 lata. Jest Żydem i nie boi się do tego przyznać. Mało tego, żyje w Polsce i nie dzieje mu się tam nic szczególnego. Ot, zwyczajne rabinowskie problemy w warszawskiej gminie żydowskiej. Żona, dwójka dzieci – żywot dnia powszedniego. Maciek ma jednak misję do spełnienia. Jest Żydem, rabinem a na dodatek żyje w Polsce, która jak wiemy z brytyjskich gazet, jest antysemitka. Czyli w mniemaniu zwykłego żyda – raczej niebezpieczna.

– Maciek przyjechał tutaj, żeby pokazać, że w Polsce wcale nie jest tak strasznie, jak to przedstawiają media brytyjskie – mówi Filip Ślipaczek, działacz polonijny na rzecz pojednania polsko-żydowskiego. – Rabbi Pawlak odbędzie w Anglii cykl wykładów opowiadających o tym, że wcale nie jest tak, jak piszą dziennikarze – kończy.

Sam Rabin Maciej Pawlak precyzuje – Będę opowiadał po prostu o tym, jak się żyje w Polsce. To wszystko – mówi dziennikarzom. O co więc chodzi i właściwie po co Ambasada Polska w Londynie gościła tylu znamienitych gości?

PIOTR DOBRONIAK: Trudno jest żyć żydowskiemu rabinowi w Polsce?

MACIEJ PAWLAK: Praca rabina pochłania dużo energii, ponieważ nie ma w Polsce ich zbyt wielu. W gminie warszawskiej jest ich czterech, a wiernych coraz więcej. A trzeba powiedzieć, że jeszcze niedawno był tylko jeden, góra dwóch. Pracy jest natomiast coraz więcej, bo przybywa wiernych. Wielu ludzi

wraca do judaizmu po latach. Wielu rodziców w końcu zaczyna wysyłać swoje dzieci do szkół żydowskich.

– Nawracają się?

– Nie. Wielu ludzi poznaje dopiero teraz swoją przeszłość. Czasem zdarza się, że przychodzi człowiek już sześćdziesięcioletni i mówi, że chce poznać swoją wiarę, bo okazuje się, że ludzie, którzy go wychowali nie byli jego rodzicami, a prawdziwi rodzice zginęli podczas wojny. Takich historii jest sporo.

– Młodzi częściej przyznają się do swojej tożsamości?

– To nie jest tak. Ci, którzy teraz są młodzi, częściej wiedzą o swoim żydowskim pochodzeniu i są tego świadomi. I dla nich jest to zupełnie normalne – nie mają czego ukrywać.

– Czy w Polsce spotykasz się z tym, że młodsze pokolenie bardziej tolerancyjnie traktuje judaizm w porównaniu do starszego pokolenia?

– Nie wiem, czy tak jest. Mogę jedynie powiedzieć, że mnie w Polsce nic złego nie spotkało. Chodziłem normalnie na studia w kipie na głowie, wszyscy wiedzieli, że jestem Żydem i nie miałem z tego tytułu żadnych nieprzyjemności. Znałem takie osoby, które miały kłopoty, ale ja tego nie doświadczyłem.

– Czy rzeczywiście spotkania, które odbędziesz w Anglii mają na celu przełamać stereotyp Polaka-antysemity?

– Ja chcę opowiedzieć o tym, co się zmienia i jak wygląda teraz życie żydowskie w Polsce. Ci, którzy Polskę odwiedzają, przyjeżdżając na przykład na Marsz Żywych, oglądają Polskę z okien autobusów i niewiele z tego kraju poznają.

– A jak wygląda to życie żydowskie w Polsce?

– Zmienia się, tak jak mówię, na lepsze i niech tak zostanie.

Tekst i zdjęcie: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)